

„No bo tym się żyło”. Podział gminy Dobrzeń Wielki w narracjach jej mieszkańców¹

Abstract

“It Was our Live.” The Division of the Dobrzeń Wielki Commune in Narratives of Its Inhabitants

In this paper I analyze the dynamics of narratives related to a planned takeover of a couple of villages of the Dobrzeń Wielki commune together with the Opole Power Station by the city of Opole (PL). In this context I focus on politics and ethics of emotions, feelings and affects which marked the discursive space and brought varied types of affective togetherness in the field of “political.” Because discursive practices of commune’s inhabitants were shaped by anticipations of uncertain future, they evoked the “ethics of probability” and the “ethics of possibility.” While the former embodied fears connected to the planned division, the latter expressed hope for “good life.” They both inspired various forms of social protest. However, because concepts of “good life” usually relate to discernable ends and strategies, changing circumstances result in different politics and ethics of emotions, feelings and affects. Consequently, when the anticipated takeover became the daily present, the discourses of “authorities” and of “ordinary people” started to diverge. This, in turn, brought reconfigurations of affective togetherness, shifted poles of the field of “political,” and redefined the local scene of “politics.” The leaders who stuck on ideas defining the pre-partition period lost the latest municipal election to a faction who did not dwell on the past, but promised to work collectively for the better future.

Keywords: affective togetherness, anticipations, emotions, political, social protest.

¹ Bardzo dziękuję mieszkańcom i mieszkankom gminy Dobrzeń Wielki oraz innym osobom, dzięki którym mógł powstać ten tekst, a dr. Markowi Pawlakowi za ważne inspiracje o charakterze teoretycznym. Cytat przywołany w tytule oraz kolejne cytaty nieoznaczone źródłami bibliograficznymi pochodzą z materiałów zebranych w trakcie prowadzenia etnograficznych badań terenowych.

Wprowadzenie

Temat tego artykułu jest niewątpliwie efektem modelowej sytuacji, gdy teren prowadzi antropolożkę w zupełnie innym kierunku, niż pierwotnie zamierzała obrać. Punkt wyjścia stanowił tu bowiem zespołowy projekt badawczy dotyczący procesów kulturowych, społecznych, politycznych i ekonomicznych będących jednocześnie rezultatem i kontekstem relacji pomiędzy Elektrownią Opole a społecznością gminy Dobrzeń Wielki². W ramach projektu procesy te analizowano przede wszystkim w świetle trwającej budowy 5. i 6. bloku elektrowni, która była ówczesnie jedną z większych inwestycji w europejskim sektorze energetycznym. W tym kontekście razem z Ewą Kruk zajmowałam się problematyką genderowych aspektów późnego industrializmu. Interesowały mnie przede wszystkim ścieżki zawodowe kobiet związanych z industrialnym miejscem pracy oraz działania społeczne kobiet na terenie gminy.

Sytuacja badawcza zmieniła się diametralnie, gdy w końcu 2015 roku ujawniono plan włączenia kilku sołectw, w tym samej Elektrowni Opole, w administracyjne granice miasta Opola³. W związku z tym, mimo iż nie zrezygnowałam z kontynuacji moich wcześniejszych zainteresowań, nie mogłam pominąć kwestii, które stały się głównym przedmiotem niezwykle emocjonalnych rozmów z mieszkańcami i mieszkankami Dobrzeń Wielkiego oraz innych wiosek. Jak zwraca uwagę Catherine Lutz (2017: 181), to właśnie emocje, uczucia czy afekty⁴ pozwalają „zidentyfikować to, co ma dla ludzi znaczenie w różnych kontekstach historycznych, kulturowych i politycznych” nie tylko w sensie jednostkowym, ale też kolektywnym. Stają się więc one swoistym drogowskazem ujawniającym, jak różnego typu „zmiany” oddziałują na ludzi połączonych pewnym poczuciem wspólnoty sprawy, miejsca i/lub czasu. W istocie problematyka podziału gminy była niewątpliwie tym, czym „żyło” wielu jej mieszkańców i mieszanek przede wszystkim w 2016 roku, ale w pewnym stopniu również w latach 2017 i 2018. Przyglądając się tej kwestii z pewnego dystansu, zwróciłam uwagę na fakt, że emocje, uczucia

² Projekt nosił tytuł *Konflikt, napięcie, współpraca. Studium interakcji pomiędzy Elektrownią Opole a społecznością gminy Dobrzeń Wielki* i był realizowany od września 2014 do stycznia 2019 roku w Uniwersytecie Wrocławskim. Finansowało go Narodowe Centrum Nauki (numer grantu 2013/11/B/HS3/03895), a kierował nim prof. Petr Skalník.

³ Planowane (i dokonane) rozszerzenie Opola dotyczyło przesunięcia granic nie tylko gminy Dobrzeń Wielki, ale też innych sąsiadujących z miastem gmin. Jednak w artykule tym ograniczam się do kwestii związanych tylko z tą pierwszą gminą.

⁴ Mając świadomość, iż poszczególne terminy są różnie rozumiane we współczesnych naukach społecznych i humanistycznych, a często sobie przeciwstawiane (zob. m.in. Ahmed 2014: 205–211; Skoggard, Waterston 2015), traktuję je jako pewną uwspólnioną kategorię odsyłającą przede wszystkim do ich wymiaru politycznego, społecznego i relacyjnego. Nie zajmuję się więc tu tymi ich aspektami, które odnoszą się do kwestii biokulturowych (więcej na ten temat zob. Lutz 2017). Sposób zastosowania powyższych pojęć jako narzędzi analitycznych w tym konkretnych przypadku omawiam w dalszej części artykułu.

i afekty (jak również ich „adresaci”) uruchamiane w toku zdawania relacji z zachodzących zdarzeń z biegiem czasu znacząco się zmieniały. To właśnie dynamika owych narracji, w tym złożona, niejednoznaczna i zmienna natura „ładunku emocjonalnego” wyłaniających się tu przestrzeni dyskursywnych, stanowi główny temat niniejszej analizy.

Emocje, „polityczne” i antycypacje

Mimo iż problematyka emocji, uczuć czy afektów była przedmiotem refleksji nauk społecznych i humanistycznych od samego początku kształtowania się ich współczesnych form, świadomie wyartykułowany „zwrot” ku tej tematyce w antropologii społeczno-kulturowej zwykle wiązany jest przede wszystkim z okresem lat 80. XX wieku i nazwiskami takich autorek, jak Michelle Rosaldo (1980), Lila Abu-Lughod (1986) czy wspomniana już Lutz (1988) (zob. m.in. Rajtar, Straczuk 2012). Ostatnie dekady przyniosły szerokie spektrum postulatów i dyskusji nad tym, czym są emocje, uczucia i afekty, a także w jaki sposób należy je analizować (zob. m.in. Svašek 2002; Lutz 2017; Skoggard, Waterston 2015). Bez względu na poszczególne założenia teoretyczno-metodologiczne promowane w toczącej się debacie, jednym z elementów spajających antropologiczne analizy w tym zakresie jest teza głosząca ich sprawczość jako istotnych sił (re)kreujących rzeczywistości (zob. m.in. Lutz, Abu-Lughod 1990; Svašek 2008b; Ahmed 2014).

Podążając powyższą ścieżką wyznaczoną przez klasyczną już dziś publikację z zakresu antropologii emocji *Language and the Politics of Emotion* pod redakcją Lutz i Abu-Lughod (1990), emocje, uczucia i afekty ujmuję w kategoriach praktyk dyskursywnych uwikłanych i osadzonych w szerszych relacjach władzy. Analizowane tu formy emocjonalności łączą się więc przede wszystkim ze sferą „polityki” i „politycznego”⁵. Jak pisze Maruška Svašek (2008a), mimo iż w ramach konwencjonalnych przekonań zakłada się, że polityka polega na racjonalnym podejmowaniu decyzji, oczywiste jest, iż nieodłącznym aspektem procesów politycznych jest ich wymiar emocjonalny. Równocześnie same emocje są też silnie upolitycznione. Ponieważ konstytutywne dla nich procesy społeczno-kulturowe wiążą się z dystrybucją władzy, wiele zjawisk o charakterze afektywnym dotyczy dominacji, oporu i współpracy. W tym kontekście emocje stanowią więc dialektyczny pomost pomiędzy tym, co jednostkowe i tym, co kolektywne: „specyficznie usytuowane, społecznie zanurzone, myślące i czujące jednostki [...] są politycznie

⁵ Nawiązując do Chantal Mouffe (2005: 9), „polityczne” definiuję w kategoriach zasadniczego dla społeczności ludzkich antagonizmu, a „politykę” – jako zestaw praktyk i instytucji porządkujących i organizujących ludzką egzystencję w sferze konfliktowości „politycznego”. W tym sensie „polityczne” odnosi się do „szerszego pola ewentualności i walki, które przekraczają ustalone reżimy «polityki»” (Dzenovska, De Genova 2018: 3).

motywowane, ale też manipulowane przez nadzieję, rozczarowanie, radość czy strach” (Svašek 2008a: 7).

Emocje, uczucia czy afekty można więc traktować jako „dyskursywne formy publiczne” (Appadurai 1990: 93), poprzez które działa nie tylko kapilarna władza rządomyślności (w rozumieniu Michela Foucault), ale też praktyki oporu „napierające” na podmioty funkcjonujące w polu władzy w sposób prawnie i/lub społecznie zalegitymizowany (Svašek 2008a: 7; Merry 2015: 131; zob. też Appadurai 2016). Wyłaniające się z tych działań „polityczne” staje się przestrzenią ukuwania mniej lub bardziej stabilnych więzi generujących afektywne wspólnotowości o różnych skalach czasowych i przestrzennych (zob. Dzenovska, De Genova 2018). W tym sensie naładowane emocjami dyskursy podmiotów mniej uprzywilejowanych w polu władzy przyjmują formę swoistej „broni słabych” (Scott 1985). Służą one bowiem budowaniu poczucia indywidualnej i/lub kolektywnej sprawczości oraz symbolicznej równorzędności wobec aktorów nadrzędnych w ramach zbiektywizowanych struktur społecznych. W sferze „politycznego” emocje, uczucia i afekty nie tylko mają więc wymiar pragmatyczny, ale także stają się formą performansu komunikacyjnego (Abu-Lughod, Lutz 1990).

Afektywne praktyki „politycznego” wiążą się też często z nadzieją na przecięcie „opresywnej teraźniejszości i zakorzenionych w niej dystopicznych przyszłości” (Dzenovska, De Genova 2018: 3). W tej sytuacji nie dziwi, że tak zwany zwrot afektywny łączy się z rozwojem „reżimów antycypacji” (Lutz 2017: 187–188). Antropologicznym rozważaniom na temat emocji, uczuć i afektów co najmniej od początku XXI wieku na szeroką skalę towarzyszą refleksje właśnie na temat przyszłości i związanych z nią wyobrażeń czy aspiracji, ale przede wszystkim niepewności (zob. m.in. Akama i in. 2018; Appadurai 2013; Salazar i in. 2017; Samimian-Darash, Rabinow 2015b). W istocie to właśnie „niepewność”⁶ jawi się jako kategoria scalająca praktyki dyskursywne przyszłości z praktykami dyskursywnymi emocjonalności. Yoko Akama, Sarah Pink i Shanti Sumartojo (2018) twierdzą, że niepewność to coraz bardziej znacząca cecha współczesności – jest nie tylko powszechną formą „bycia w świecie”, ale też zasadniczą strategią poznawczą. Uznając w pewnym sensie wszechobecność niepewności, autorki podkreślają, że warto dostrzec tkwiący w niej potencjał możliwości. Analogicznie do doświadczeń praktyki etnograficznej rozumianej jako urządzenie służące „gene-

⁶ Podążając tropem wskazanym przez Limor Samimian-Darash i Paula Rabinowa (2015a), „niepewność” traktuję jako termin wyraźnie odmienny i pozwalający lepiej uchwycić pewne aspekty współczesności niż pojęcia „ryzyka” i „niebezpieczeństwa” pojawiające się na przykład w klasycznych pracach Mary Douglas czy Ulricha Becka. Jak piszą autorzy, wielu konfiguracji, praktyk i wydarzeń, które wiążą się z niepewnością, nie można dziś zredukować do ryzyka czy niebezpieczeństw. Ponadto „niepewność” sama w sobie stała się problemem wymagającym wglądu analitycznego, przede wszystkim w kontekście łączących się z nią form doświadczeń i zarządzania (Samimian-Darash, Rabinow 2015a: 1).

rowaniu niespodzianek” (Fortun 2012: 451)⁷ niepewność współczesności można ująć jako ciągłe „wyłanianie się na nowo”, gdzie nieustanna rekonfiguracja rzeczy i procesów nie pozwala określić czegokolwiek „na pewno”. W takiej perspektywie niepewność przestaje być nieuchronnie ryzykowna czy niebezpieczna i staje się nieuchronnie kreatywna. Tym samym otwiera przestrzeń dla polityki i etyki nadziei.

Tak jak inne emocje, uczucia czy afekty, nadzieja z jednej strony podlega wspomnianym wyżej procesom upolitycznienia, a z drugiej pozostaje osadzona w specyficznych systemach norm, przekonań i wartości konstytuujących konkretne formy moralności i uruchamia je. Arjun Appadurai (2013: 293, 295) uważa, że w związku z tym można ją interpretować jako „polityczny odpowiednik pracy wyobraźni”. Polityki i etyki nadziei pozwalają bowiem „wyobrazić sobie podróż ku pożądanym zmianom stanu rzeczy”. W rezultacie antycypacje łączą w sobie „etykę prawdopodobieństwa”, która obraz przyszłości kreśli przede wszystkim w kategoriach ryzyka i niebezpieczeństw (narzucając jednocześnie konkretne konfiguracje zarządzania i nadzoru) oraz „etykę możliwości” pozwalającą aspirować do i działać na rzecz różnych form „dobrego życia”. To właśnie „tektoniczna walka” tych dwóch etyk leży, zdaniem Appaduraya, u podstaw procesów konstytutywnych dla globalnej współczesności, w tym charakteryzujących ją sprzeczności (zob. też Bloch 2018: 18–20).

W dalszej części artykułu adaptuję powyższą wizję relacji pomiędzy „etyką prawdopodobieństwa” i „etyką możliwości” do analizy o nieco mniejszej skali. Przyglądam się bowiem, jak ścieranie się tych dwóch perspektyw łączy się z politykami i etykami emocji, uczuć czy afektów związanych z antycypacjami niepewnej przyszłości jako skutku planu włączenia części gminy Dobrzeń Wielki w granice administracyjne miasta Opola. Moim celem nie jest szczegółowe zaprezentowanie wszystkich faktów ani też wyczerpujący opis całości narracji, zjawisk i procesów wywołanych podziałem gminy. Staram się raczej nakreślić mapę szoku, złości, oburzenia, strachu, żalu, rezygnacji, sceptycyzmu, nadziei, zapału czy wiary towarzyszących omawianym wydarzeniom, które wyłaniały się w praktykach dyskursywnych mieszkańców i mieszkańek gminy. To właśnie dzięki tym emocjom, uczuciom i afektom w przestrzeni „politycznego” związanego z „aneksją” Elektrowni Opole i kilku sołectw gminy pojawiały się zmienne i nietrwałe wspólnotowości, połączone chwilową jednością sprawy, miejsca i/lub czasu.

⁷ Fortun (2012: 450–451) pisze, że praktykę etnograficzną da się zaprojektować podobnie do systemu eksperymentalnego, którego celem nie jest potwierdzanie tego, co już wiemy, ale formułowanie niemożliwych wcześniej pytań. Dzięki temu doświadczenie pracy terenowej niesie „przyszłość, która zaskakuje”.

Teren

Analizowany materiał został zebrany w trakcie etnograficznych badań terenowych prowadzonych przeze mnie i Ewę Kruk między lutym 2015 roku a listopadem 2018 roku, dotyczących działań społecznych kobiet na terenie gminy. Grupa badawcza obejmowała cztery środowiska zróżnicowane pod względem typów aktywności i wieku zaangażowanych w nie osób. W ich skład wchodziło nieformalne gremium o profilu edukacyjnym podejmujące kwestie powiązane z życiem rodzinnym, stowarzyszenie działające na rzecz społeczności lokalnej, zespół wokalny oraz drużyna o charakterze sportowym. Badania miały formę zarówno formalnych wywiadów otwartych, pogłębionych, częściowo ustrukturyzowanych i ustrukturyzowanych, jak również nieformalnych rozmów prowadzonych z członkiniami powyższych grup oraz z osobami mniej lub bardziej bezpośrednio powiązanymi z ich działaniami. Były one wsparte obserwacją uczestniczącą i nieuczestniczącą, prowadzoną podczas ich spotkań i działań oraz w trakcie lokalnych wydarzeń istotnych dla naszych rozmówczyń, ale też dla mieszkańców i mieszkanki gminy w ogóle. Te klasyczne metody etnograficzne zostały uzupełnione analizą dyskursów publicznych, przede wszystkim w formie publikacji prasowych, publikacji i wypowiedzi internetowych oraz innych materiałów informacyjnych (więcej na ten temat zob. Baer 2018).

Ze względu na tak dookreślony punkt wyjścia niniejszego tekstu nie zajmuję się w nim szerokim spektrum narracji, ale specyficzną „wiedzą umiejscowioną” (Haraway 2010). Przyjęta przeze mnie forma praktyki etnograficznej opiera się jednak na założeniu, iż współczesny świat należy rozumieć jako wytwór wielu zalegających się systemów technicznych, biofizycznych, kulturowych, politycznych, prawnych czy ekonomicznych o rozmaitych skalach, pozostających w wielorakich i złożonych związkach (Fortun 2012). Implikowana przez tę wizję wielość interakcji uniemożliwia „ustabilizowanie” czy „osadzenie w miejscu” analizowanych zagadnień. W konsekwencji moje badania wpisują się w paradygmat etnografii wielostanowiskowej, która podąża za wyłaniającymi się zjawiskami poprzez przestrzenie i grupy społeczne (zob. Falzon 2009). W kontekście omawianej tu problematyki owa „wielostanowiskowość” miała przede wszystkim wymiar lokalny, choć jednocześnie przekraczała go na wiele różnych sposobów. Wychodząc od praktyk dyskursywnych konkretnej grupy kobiet, traktowałam je jako drogowskazy prowadzące w rozmaitych „realnych” i „wirtualnych” kierunkach związanych nie tylko z terenem gminy, ale też z innymi lokacjami przestrzennymi. Biorąc udział w spotkaniach i demonstracjach łączących się z „aneksją”, słuchając i/lub rozmawiając z tymi mieszkańcami i mieszkankami gminy, którym sprawa podziału nie pozostawała obojętna, czytając różne publikacje na ten temat, a także szczególnie istotne w kontekście omawianego zagadnienia wypowiedzi w mediach społecznościowych, byłam w stanie spojrzeć na interesujące mnie kwestie ze znacznie szerszej perspektywy, niż pierwotnie zamierzałam. Analizowane tu

pole dyskursywne nie ogranicza się więc do wypowiedzi przedstawionej wyżej grupy badawczej. Spaja je raczej problematyka podziału gminy

Doxa

Jak wspominają nasze rozmówczynie⁸, informacja o podziale pojawiła się 23 listopada 2015 roku w mediach: „wójt z gazety się dowiedział koło 16, a o 17 to już poszło do Internetu (...). To był szok dla wszystkich”. Ten szok wywołał działania kreujące w kolejnych latach przestrzeń „politycznego”, której największa intensywność przypadła na koniec 2015 roku, 2016 rok i początek roku 2017, czyli okres, gdy podział gminy pozostawał jeszcze pewną antycypacją, a nie faktem. W tym czasie praktyki dyskursywne dotyczące planowanego przejścia kilku sołectw, w tym Elektrowni Opole, przez miasto Opole, oscyływały wokół głębokiego poczucia krzywdy oraz przekonania, iż „sprawa jest klepnięta” a nadzieją, że może dzięki protestom społecznym, działaniom prawnym i innym strategiom politycznym uda się zapobiec podziałowi. Wyłaniające się w związku z tym afektywne wspólnotowości łączyło reprodukcję swoistej *doxy* (w rozumieniu Pierre’a Bourdieu)⁹, dotyczącej zakładanych przyczyn i przewidywanych skutków podziału gminy, gdzie wspomniana wyżej „etyka prawdopodobieństwa” bezustannie ścierała się z „etyką możliwości”. *Doxa* ta była przede wszystkim kreowana i rozpowszechniana w lokalnych dyskursach „władzy” – na poziomie gminnych i powiatowych instytucji, przez lokalnych dziennikarzy i dziennikarki, przedstawicielki i przedstawiciele świata akademickiego czy przywódców i przywódczynię protestu społecznego. Przez pewien czas dyskursy te stanowiły bezdyskusyjną narrację przywoływaną (choć w nieco zróżnicowanych wersjach) w wypowiedziach o różnych skalach. Można je było napotkać na przykład w mediach o zasięgu krajowym, które wspierały sprzeciw mieszkańców i mieszkanki gminy wobec planowanego podziału. Jednak przede wszystkim pojawiały się w wypowiedziach „zwykłych ludzi” mieszkających w gminie, emocjonalnie z nią związanych, albo po prostu opowiadających się ze względów politycznych i etycznych po stronie „Dobrzeńca” przeciwko „Opolu”. *Doxa* ujawniała więc najbardziej istotne społecznie w owym okresie wątki.

Wśród jej zasadniczych elementów były kwestie o charakterze finansowym. Wszelkie transakcje i inne zjawiska ekonomiczne, w tym też sama kategoria „pieniądza”, niosą jednak rozmaite przesłania moralne, symboliczne, społeczne i polityczne (zob. m.in. Bloch, Parry 2003). Jak pisze Alaina Lemon:

⁸ Ponieważ tematem niniejszego artykułu jest ogólna dynamika narracji związanych z przesunięciem granic gminy, a także ze względu na konieczność skutecznej anonimizacji przytaczanych wypowiedzi, nie określam szczegółowo ich autorek i autorów. Podawane w tym kontekście informacje ograniczam do tych, które są istotne analitycznie.

⁹ *Doxę* traktuję tu jako sferę nieproblematyzowanych przekonań i założeń.

Jednym z domniemanych wkładów pieniędzy w cywilizację jest kalibracja rzeczy na podobnych skalach, uabstrakcyjnienie wartości [...]. Podczas gdy większość antropologów i antropolożek kulturowych [...] zakłada, iż wartości, bez względu na to, czy przekładają się na kwoty pieniężne, czy nie, są zapośredniczone przez „kultury”, mają też oni zwyczaj ujmowania samych pieniędzy jako abstrakcji. Jednakże, mimo że pieniądze pozwalają uabstrakcyjniać pewne wartości, nie chodzi tu jedynie o uabstrakcyjnianie ich w kulturowo specyficzny sposób, ale też o konkretyzację innych wartości (Lemon 1998: 22).

W tym sensie pieniądze stają się „nośnikiem” idei pozaekonomicznych, uruchamiających wielorakie interakcje społeczne, także te rozgrywane w polach emocji, uczuć i afektów. W polach tych można więc uchwycić takie formy rozgrywania „logiki” pieniądza, które pozwalają na wgląd w różne aspekty analizowanego świata (Lutz 2017: 184–185).

W omawianym okresie głównego adwersarza „Dobrzenia” (obok związanym z Opolem posłów partii rządzącej na poziomie krajowym) uosabiał Prezydent Miasta Opola. Od samego początku chęć przejęcia części gminy była więc odczytywana jako chęć przejęcia przez niego podatków Elektrowni Opole: „Tu chodzi o pieniądze, bo [on] potrzebuje pieniądze [...]. Już poszły ulotki przecież, w Opolu było coś takiego: co zyskasz na przyłączeniu, i tam rozrysował, ile milionów wpadnie do kasy miasta”. Zwracano też uwagę, iż wybierając przejmowane sołectwa, prezydentowi Opola nie chodziło jedynie o podatki elektrowni, ale też o podatki wielu dużych firm, które w istotny sposób zasilają budżet gminy: „To jest tak, jakby z organizmu zabrać płuca, nerki i kazać żyć dalej, a ty nie masz nic do gadania”. Pozbawiona 2/3 swojego dotychczasowego budżetu gmina była więc przedstawiana jako „niezdolna do życia”¹⁰. W tym kontekście pojawiały się informacje o konieczności rezygnacji z planowanych remontów dróg czy budowy nowej oczyszczalni ścieków, o zamknięciu świetnie wyposażonych gminnych szkół, o setkach ludzi tracących pracę, o upadku stanowiącego centrum życia społeczno-kulturalnego Gminnego Ośrodka Kultury (GOK) oraz, w konsekwencji, o zaniku jakichkolwiek działań adresowanych do mieszkańców i mieszkanek, w tym bogatej oferty zajęć dla dzieci i osób starszych.

Podobne emocje wybrzmiewały w wypowiedziach naszych interlokutek zaangażowanych w działania społeczne na terenie gminy. Podkreślały one, że przekonanie „Opola”, iż „w Dobrzeniu walczy się tylko o kasę”, jest bardzo krzywdzące. Tym, o co walczą, jest zachowanie dotychczasowych form „dobrego życia”. Zdaniem rozmówczyń przyszłość jawiła się w ciemnych barwach, naznaczonych obawą graniczącą z pewnością, że „wszystko zgaśnie” i „nic nam nie zostanie”. Ich narracje różniły się nieco w zależności od lokacji konkretnych typów działalno-

¹⁰ Te i kolejne dane o charakterze ilościowym pochodzą z wypowiedzi, które słyśmy w trakcie prowadzenia badań. Nie można ich więc traktować jako całkowicie wiarygodnych faktów. W kontekście omawianej tu problematyki ich prawdziwość w sensie absolutnym ma jednak drugorzędne znaczenie. Ważniejsza jest bowiem uderzająca zbieżność odwoływania do tych samych „faktów” przez różne podmioty współtworzące analizowane wspólnotowości afektywne.

ści. Osoby mieszkające na terenie sołectw mających zostać przyłączone do Opola, były wówczas przekonane, że zasadnicze koszty zmiany granic miasta poniosą mieszkanki i mieszkańcy anektowanych terenów. W przypadku aktywności społecznej różnicę wiązano z niższymi dotacjami oraz niemożnością ubiegania się o finansowanie adresowane do obszarów wiejskich. Równie pesymistycznie na przyszłość swoich działań zapatrywały się jednak działaczki, których inicjatywy miały pozostać w okrojonej gminie: „Boje się, bo mam duże ambicje, marzenia i plany, i boje się, że [...] nic z tego nie będzie. [...]. [W]ójt mi powiedział, że jak nie będzie dochodów, to może nie być pieniędzy na to”.

Wspólnotowość umiejscowiona¹¹

Sarah Ahmed (2014: 10) zwraca uwagę, że emocje, uczucia czy afekty stanowią ważny mechanizm wytwarzania powierzchni i granic: „«ja» i «my» są kształtowane poprzez, a nawet przybierają kształt kontaktu z innymi”. W związku z tym afektywne wspólnotowości wyłaniające się z praktyk dyskursywnych dotyczących planowanego podziału gminy były budowane na podstawie rozmaitych konfiguracji różnicy pomiędzy „Dobrzeniem” a „Opolem”. Jedną z takich różnic uruchamiała wątek narodowościowy. Jak mówiły nasze rozmówczynie, chociaż w większości „nie mają z Niemcami wiele wspólnego”, są przez prezydenta Opola „wyzywani od Niemców”. Zawsze podkreśla on, że protestuje „mniejszość niemiecka”. Tego typu strategię w ramach gminnych dyskursów „władzy” interpretowane były jako „retoryka Opola”, którą władze miasta przywołują na użytek „Warszawy”, próbując konflikt ekonomiczny przekształcić w konflikt narodowościowy. Przeciwwstawiając się narracji mówiącej o „mniejszości niemieckiej, która nie chce stracić stołków”, formalni i nieformalni przywódcy i przywódczynie protestów wielokrotnie podkreślali, że łączą one ludzi „o różnych poglądach politycznych i kulturowych”. Równocześnie to właśnie naruszanie praw mniejszości narodowej stało się jedną z istotnych przesłanek, za pomocą których władze gminy starały się przeciwdziałać jej podziałowi przy użyciu narzędzi prawnych.

Wytwarzanie różnicy pomiędzy „Dobrzeniem” a „Opolem” nie ograniczało się jednak tylko do wątku narodowościowego, ale odnosiło się też do szerszej kwestii wartości powiązanych z pewnym lokalnym imaginariem „śląskości” (zob. Baer 2018). Tu uczciwości, pracowitości czy gospodarności „ślązaków” przeciwstawiano brak poszanowania dla „śląskiego” systemu wartości ze strony władz Opola: „to jest takie bez zastanowienia się, co się stanie z drugim człowiekiem, jakie będą skutki dla innych też. Ja mam mieć dobrze. Straszny egoizm. [...] Gdyby tutaj prezydent uczciwie podszedł, popatrzył na drugiego człowieka [...], nie byłoby tych

¹¹ Nawiązując do Donny Haraway (2010), „umiejscowienie” traktuję jako kategorię odsyłającą nie tylko do usytuowań przestrzennych, ale też kulturowych, społecznych czy politycznych.

niesnasków, nie byłoby tego podziału”. Za szczególnie krzywdzące w odniesieniu do istotnych lokalnie wartości uznawano rozpowszechniane w Opolu narracje, iż konieczność odebrania pieniędzy gminie była skutkiem tego, że nie umiała nimi gospodarzyć. W tym kontekście często zestawiano sytuację infrastrukturalną w sołectwach Dobrzemia Wielkiego z sytuacją niedoinwestowanych sołectw przyłączonych do Opola we wcześniejszych latach: „Nasza wieś jest naprawdę cudna [...], światła, chodniki, wszystko. [...] Tutaj ci gospodarze tak pracują, jakby byli na swoim”. Podkreślano też inwestycje w sport, edukację i kursy językowe, przedszkola czy różne dopłaty dla mieszkańców, a także transparentność zarządzania gminą, gdzie „wszyscy się znają i wszystko wiedzą”.

Oczywiście większość naszych rozmówczyń, jeszcze zanim pojawiła się kwestia podziału gminy, podkreślała jej specyfikę wynikającą z płynących szerokim strumieniem „pieniędzy elektrownianych”. To właśnie zamożnością gminy interlokutorki tłumaczyły, przynajmniej częściowo, rozwijające się działania społeczne kobiet: jeżeli ktoś miał dobry pomysł i przychodził z propozycją do władz gminy, otrzymywał dofinansowanie. Niemniej, mając na względzie perspektywę przejścia podatków elektrowni przez miasto Opole w znacznie większym stopniu niż wcześniej, zaczęto podkreślać, iż zamożność ta jest relatywnie nowym zjawiskiem, które łączy się z wieloma pozaekonomicznymi kosztami:

Gmina Dobrzeń Wielki dopiero od dwudziestu lat ma pieniądze, wcześniej była najbiedniejszą gminą w powiecie. To była gmina rolnicza, tu nic nie było, dopiero jak elektrownia powstała. I też jest nadrabianie wielu rzeczy. Fakt, że wiele rzeczy mamy więcej, [...] [ale] uciążliwości niestety ponosimy. I one są dużo większe niż w innych ościennych gminach. Także coś, jakaś rekompensata za to się ludziom należy.

Antycypowana destabilizacja „dobrego życia w bogatej gminie” zmieniła usytuowanie w lokalnym imaginariu społecznym samej Elektrowni Opole. Traktowana wcześniej jako byt niejako „naturalnie” wpisujący się w krajobraz gminy, ale nieodgrywający w jej życiu istotnej roli (zob. Baer 2018), teraz stała się osią organizującą dyskursywne praktyki oporu budowane wokół różnie definiowanej „straty”. Appadurai (2013: 287–288) zwraca uwagę, że w procesach wytwarzania wszelkich form wspólnotowości zasadniczą rolę odgrywa wyobrażenia pojmowana jako praktyka kolektywna. W związku z tym osobiste archiwa wspomnień „zwykłych ludzi” nie dotyczą w istocie przeszłości, ale stają się punktem wyjścia negocjowania i kształtowania przyszłości. W wypowiedziach stanowiących naładowany emocjonalnie sprzeciw wobec przejścia elektrowni zaczęto więc często odwoływać się do takich właśnie archiwów: „[D]ziadkowie musieli oddawać pola, tam się nikt nie pytał, po prostu za bezcen praktycznie. [...] Bo oni tutaj budują. [...] No a teraz powiedzą, że: «Co ich to boli?», tak? No to jest takie, [...] jakby ktoś w twarz dał, nie?”. Pojawiała się też kwestia „niesprawiedliwego” dostępu do pracy w elektrowni jeszcze w latach 90. XX wieku, ale też przy trwającej obecnie rozbudowie: pracę zapewniano ludności napływowej, a ludność „rdzenna” była zmuszana do migracji zarobkowych.

Planowany podział gminy uruchomił również nowe emocje, uczucia i afekty związane z trwającą rozbudową Elektrowni Opole. Podczas gdy wcześniej wpływ rozbudowy na życie gminy postrzegano przede wszystkim przez pryzmat dużej liczby robotników w lokalnych sklepach¹², w kolejnych latach zaczęto mówić też o innych kwestiach. Wyrażano nieobecne wcześniej obawy związane z wpływem i samej elektrowni, i trwającej rozbudowy na zdrowie mieszkańców i mieszkańek gminy, a zwłaszcza dzieci, przede wszystkim w kontekście rosnącej liczby alergii. Podkreślano, że mieszkańcy i mieszkanki gminy nadal będą narażeni na negatywne skutki środowiskowe wynikające z lokalizacji elektrowni, podczas gdy zyski z niej będzie czerpać „Opole”: „W Opolu ludziom się wydaje, że my tutaj tylko korzystamy z tego, że tutaj sobie fajnie żyjemy, bo mamy elektrownię, są tam jakieś pieniądze. Ale nikt nie widzi, że tutaj elektrownię każdy ma za płotem, teraz pełno samochodów, wszyscy jeżdżą. To nie jest tak, że to jest bez konsekwencji żadnych”. Wyrażano też nieobecne wcześniej rozczarowanie, iż trwająca rozbudowa nie przyniosła mieszkańcom i mieszkankom gminy spodziewanych profitów finansowych. Poza przywoływaniem wspomnianej wyżej kwestii zatrudniania przede wszystkim firm i osób „z zewnątrz”, częściej narzekano też na ekonomiczną nieopłacalność poczynionych inwestycji w pokoje do wynajęcia czy w działalność gastronomiczną adresowaną do osób pracujących przy rozbudowie.

Ponieważ z perspektywy naszych interlokuterek ważny aspekt przynależności do afektywnych wspólnotowości protestujących przeciwko planowanemu podziałowi gminy stanowił związek z literalnie rozumianym miejscem, również w tym kontekście przywoływano Elektrownię Opole. Mimo świadomości, że jest teraz częścią koncernu z siedzibą w Bełchatowie, rozmówczynie uważały, że ze względu na fakt takiego, a nie innego usytuowania, elektrownia nie powinna pozostawać neutralna: „[D]ziwne [jest] to, że się rzeczywiście w ogóle nie odzywają w tej elektrowni. Tam nie ma żadnych głosów, ani za, ani przeciw. [...] A są tu, na tych terenach”. Obojętność podmiotów dzielących „teren” w poważny sposób naruszała wizję zobowiązań etycznych osadzoną w przekonaniu, iż „lokalizacja” jest metonimią „sprawy”. W związku z tym to, co w przypadku Elektrowni Opole było jedynie „dziwne”, w przypadku podmiotów ludzkich graniczyło ze zdradą. Większość interlokuterek miała krytyczny stosunek do osób, które biernie czekały na rozwój wypadków i/lub twierdziły, że dla nich samych podział gminy nic nie zmieni. Zgodnie z dominującą narracją obojętność miała bowiem charakteryzować „Opole”, a nie „Dobrzeń”: podczas gdy „w Dobrzeńcu o niczym innym się nie mówi”, w Opolu często nawet nie wiedzą o planowanej „aneksji”¹³.

¹² Wyjątkiem w tym względzie były opowieści o problemach, które mieli mieszkańcy i mieszkanki wsi bezpośrednio sąsiadującej z terenem budowy nowych bloków elektrowni. Nie były one jednak przedstawiane jako szczególnie istotne dla gminy jako całości.

¹³ Jednym z koronnych przykładów przywoływanych w 2016 roku były wiosenne konsultacje społeczne dotyczące planowanego podziału. W gminie Dobrzeń Wielki wzięło w nich udział 60% uprawnionych, co było wysokim odsetkiem ze względu na to, iż wiele zameldowanych tu osób prze-

Obywatelskość

Pasywność niektórych mieszkańców i mieszkanek gminy problematyzowała też poczucie wspólnotowości budowane wokół kwestii naruszania ich prawa do samostanowienia czy szerzej – idei i wartości społeczeństwa obywatelskiego i samorządności¹⁴. Zwłaszcza osoby zaangażowane w lokalną działalność polityczną podkreślały, że planowany podział gminy jest „zamachem na samorządność”: „po to robiono samorządy, żeby na miejscu te gminy gospodarzyły tymi pieniędzmi, starały się, one znają potrzeby”. Natomiast „zwykli ludzie” w większym stopniu niż do zagadnień bezpośrednio związanych z krajową polityką odwoływali się do szerszej koncepcji obywatelskości:

My chyba teraz od stycznia przeżyjemy taką żalobę, jakby po stracie jakieś bliskiej osoby. [...] Zadecydowano poza nami i my się z tym po prostu źle czujemy. [...] Ludzie zwyczajnie chcą mieć wpływ na decydowanie o sobie, o kraju też. Nie tylko o tej małej ojczyźnie.

Sam pomysł podziału gminy był też czasem interpretowany jako celowa strategia zniszczenia afektywnej więzi pomiędzy obywatelami i obywatelkami województwa opolskiego, którego likwidację planowano na szczeblu centralnym:

Tutaj jest dużo mieszkańców takich, co kiedyś, lata temu, jak chcieli rozdzielić [województwo opolskie] [...], protestowali [...]. A teraz by nie poszli nigdzie. Ktoś mi kradnie, a ja mam teraz dla niego protestować? [...] Nie ma już opolskiego jako opolskiego, tylko jest Opole i jesteście my.

To właśnie poczucie przynależności obywatelskiej do gminy jako antytezy „Opola” było i przyczyną, i skutkiem zaangażowania w oddolne protesty społeczne, które od końca 2015 roku stały się jedną z istotniejszych przestrzeni wyłaniania się afektywnych wspólnotowości. Wspominając z perspektywy czasu działania protestacyjne w tym pierwszym okresie, nasze rozmówczynie podkreślały, że „ludzie po raz pierwszy się zjednoczyli i działali razem”. To poczucie wspólnoty znalazło swój symboliczny wyraz między innymi w ułożonym specjalnie na potrzeby protestów hymnie gminy.

Pierwsze protesty odbywały się na terenie samej gminy i miały formę demonstracji w przestrzeniach publicznych oraz blokad dróg. Cykliczne manifestacje dość szybko przeniosły się do Opola, a później także do Warszawy. Nasze interlokutorki podkreślały, że protesty na początku miały charakter „pospolitego ru-

bywa w Niemczech. 99% opowiedziało się przeciwko podziałowi gminy. W Opolu w podobnych konsultacjach udział wzięło tylko 6% uprawnionych, a ¼ głosów była nieważna.

¹⁴ Spajające te narracje rozumienie pojęcia „obywatelskości” nie ogranicza się do ujęcia konwencjonalnego, osadzonego we współczesnych, euroatlantyckich modelach liberalnego indywidualizmu, ale wywodzi się z analiz antropologicznych, które zwracają uwagę na szereg praktyk interpersonalnych o charakterze formalnym i nieformalnym, służących budowaniu kohezji społecznej (Hann 1996; por. Baer 2003: 29–38).

szenia”, w którym szczególnie widoczne były właśnie kobiety, być może ze względu na tradycje ich działań społecznych. Stosunek do manifestacji w pierwszych miesiącach po ogłoszeniu planów podziału oddaje stwierdzenie jednej z nich: „Nie lubię takich rzeczy, ale czasami jak trzeba, to trzeba”. Poczucie zagrożenia i antycypacja straty rodziły więc gniew utwierdzający mieszkańców i mieszkanki gminy w przekonaniu o konieczności podejmowania działań o charakterze publicznym (por. Svašek 2008a: 13). Mimo iż wszystkie rozmówczynie podkreślały, że w protesty angażowały się jako osoby prywatne, struktury związane z działaniami społecznymi były na pewno pomocne, jak na przykład w przypadku przygotowywania transparentów:

W tym pierwszym tygodniu to – ja mam grupę, która szyje, wszystkie maszyny zwiozłyśmy, ludzie swoje, normalnie manufaktura, ludzie byli tacy podminowani. Pani [X] [...] załatwiła za darmo materiał i tak: jedna kroїła, druga wycinała na mniejsze kawałki, 12 kobiet szyło, chłopak latał z pustymi do drukarni, jak wracał z wydrukowanymi, to zabierał następne, panowie stali i nadziewali to na te kije. Po prostu, to była taka akcja.

Zaangażowaniu emocjonalnemu i praktycznemu w protest towarzyszyło jednak od samego początku przekonanie, że te przejawy obywatelskości mają tak naprawdę jedynie wymiar performansu komunikacyjnego o charakterze symbolicznym: „To jest po prostu przykre, bo tutaj ludzie nic nie mają do powiedzenia. [...] Protestują, krzyczą, wydają pieniądze na jakieś koszulki, banery, flagi, wszystko po kolei i to nic nie daje”. To poczucie nasilało się wraz z upływem czasu, zwłaszcza gdy w połowie 2016 roku pojawiły się – zdaniem mieszkanek i mieszkańców gminy – polityczne naciski na media ogólnopolskie, które przestały relacjonować protest. Najczęściej przytaczanym przykładem była manifestacja w trakcie 53. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, która zgromadziła od 2 do 3 tysięcy osób, a została pominięta całkowitym milczeniem. Natomiast media opolskie w większości oskarżano o nierzetelność. W tej sytuacji w odczuciu naszych interlokuterek jedynym rzetelnym źródłem informacji pozostawały media gminne oraz media społecznościowe, dzielące z nimi niekoniecznie miejsce, ale czas i sprawę.

Równoległe do rosnącego rozgoryczenia tłumieniem widoczności protestu, a przez to skuteczności jego politycznego oddziaływania, zaczęły się pojawiać narracje na temat innych motywowanych politycznie zagrożeń. Część z nich była związana z intensyfikacją działań organów ścigania skierowanych przeciwko nieformalnym liderom i liderkom protestu. Działania te znalazły odzwierciedlenie w dyskursach „zwykłych ludzi” mówiących w trakcie demonstracji o robiących im zdjęcia „tajniakach” czy o podsłuchach zakładanym osobom najaktywniej zaangażowanym w protest. To wszystko, w połączeniu z przywołanym wyżej „atakami na samorządność” czy kwestionowaniem prawa obywateli i obywaterek do samostanowienia, uruchomiło dość powszechną w gminie narrację o „powrocie do komuny” nie tylko na poziomie lokalnym, ale też krajowym. Podpisanie 19 lipca 2016 roku przez Prezesa Rady Ministrów decyzji o podziale gminy upamiętniano

comiesięcznymi demonstracjami w Opolu organizowanymi pod hasłem „pogrzebana na Opolszczyźnie demokracji”.

Dyskursy „nadziei”

Ze względu na wspomnianą wyżej tezę, iż naznaczone niepewnością antycypacje zwykle łączą w sobie „etykę prawdopodobieństwa” z „etyką możliwości”, deklaracjom, że protest „nic nie da”, cały czas towarzyszyły jednak rozmaite dyskursy „nadziei”. Te o największej sile oddziaływania społecznego wiązały się z pomocą, którą gmina miała nadzieję uzyskać od podmiotów ulokowanych na kolejnych szczeblach struktur politycznych. Początkowo oczekiwania wiązano z wojewodą opolskim jako instancją odpowiedzialną za uruchomienie (na wniosek władz Opola) procesu zmian granic miasta. Mówiono, że „nie podjął jeszcze decyzji, a prywatnie jest przeciw”, że będzie brał pod uwagę interesy gmin czy że zrobiły na nim wrażenie podpisy 5 tysięcy osób, które wsparły petycję przeciwko poszerzaniu Opola. Ku oburzeniu mieszkańców i mieszkanki gminy wojewoda przesłał jednak wniosek do Rady Ministrów i napisał w nim, że zainteresowanie całą sprawą w przyłączanych sołectwach jest znikome. Wówczas nadzieje zaczęto wiązać z poziomem krajowym. Z jednej strony dotyczyły one Rzecznika Praw Obywatelskich, który wsparł działania podopolskich gmin. Z drugiej strony liczone też na rząd:

Oni nie mieli żadnego pojęcia, no bo skąd. Z telewizji nie ma, z radia nie ma. Nie ma nigdzie takiej informacji i dostają wniosek, że ludzie są zadowoleni i chcą przyłączenia. [...] Ostatnio slyszałam, że coś tam się powoli zmienia w rządzie, że dociera do nich, że ludzie po prostu nie chcą.

W tym kontekście powtarzano, że „nic nie jest jeszcze przesądzone”, prezydent Opola „wcale nie jest dogadany”, a rządzący nie spodziewali się protestu na taką skalę. Wertykalnej mobilności dyskursów „nadziei” wiązanych ze sferą polityczną nie osłabił fakt akceptacji wniosku przez Prezesa Rady Ministrów, choć spowodował on, iż do grona adwersarzy „Dobrzenia” dołączyła partia rządząca. Sprawą „Dobrzenia” starano się zainteresować Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz polityków i polityczki europejskie. W tym kontekście wymieniano poparcie przebywającej w Polsce kanclerz Niemiec czy przedstawienie kwestii powiększania Opola na forum Parlamentu Europejskiego.

Mark Goodale (2017) przekonująco pokazuje, że we współczesnym świecie ważnym mechanizmem realizowania indywidualnej czy kolektywnej sprawczości jest prawo. Nie tylko służy ono konstytuowaniu porządków społecznych, ale także dostarcza narzędzi oporu i w ten sposób staje się przestrzenią realizacji „polityki w inny sposób” (zob. też Wilson 2007: 351–355). W związku z tym duża część dyskursów „nadziei” wiązała się również z działaniami o charakterze prawnym, podejmowanymi na poziomie lokalnym, krajowym i europejskim. W tym kontek-

ście pojawiały się opowieści o działaniach wójtów, którzy za pomocą prawników „zaginieli” prezydenta Opola, czy o słanych do Warszawy „pismach”. Mówiono też, że „wójt ma obietnicę”, iż skardze złożonej na naruszenie praw mniejszości narodowej do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu „zostanie nadany szybki tryb”. Nadzieje na rozwiązanie sporu za pomocą środków prawnych upadły, gdy w lutym 2017 roku niekorzystne dla gmin stanowisko opublikował Trybunał Konstytucyjny. Mimo iż wiele osób wierzyło, że zostanie ona rozpatrzona pozytywnie, skarga dotycząca uchybień formalnych wniosku o zmianę granic Opola, naruszenia interesów gmin oraz nierównego traktowania obywateli, w tym naruszenia praw mniejszości narodowych, została umorzona.

Rekonfiguracje afektywnych wspólnotowości

Ostatnim istotnym społecznie „zrywem protestacyjnym”, który miał zwrócić uwagę władz krajowych na sprawę podziału gminy, był protest głodowy. Rozpoczął się on spontanicznie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 2016 roku po koncercie kolęd w GOK. Nasze interlokutorki przedstawiały go jako oddolną inicjatywę mieszkańców, którzy do ostatniej chwili wierzyli, że interwencja ówczesnej Prezes Rady Ministrów zablokuje podział gminy. Jednak zamiast ich poprzeć, „pani premier powiedziała, że my mamy się wyciszyć”. Inicjatywa ta po pewnym czasie odniosła pożądany skutek: protestem w „Dobrzeńcu” ponownie zainteresowały się ogólnopolskie media, a także politycy i polityczki szczebla krajowego: „Warszawa stawiała się [...] w 17 dniu. No i tak, udało się”. Protest głodowy doprowadził do rozpoczęcia formalnych mediacji pomiędzy władzami okrojonych gmin a władzami Opola. Ale większość osób, z którymi rozmawialiśmy, nie wiązała już z nimi większych nadziei. Traktowały je raczej jako strategię władz krajowych służącą wygaszeniu niepokoju społecznego: „[minister MSWiA] zobowiązał naszego wojewodę, [...] żeby zrobił mediacje, żeby dwa samorządy się ze sobą dogadały [...] [po to,] żeby ludzie się nie burzyli, żeby przestali głodować, żeby przestali protestować”.

Powyższe stwierdzenie z połowy lutego 2017 roku było oznaką pęknięć dotychczasowej *doxy*, w której uwidoczniły się swoiste *heterodoxa* i *ortodoxa*¹⁵.

¹⁵ Nawiązując do prac Bourdieu, pojęcia te przywołuję, aby uwypuklić, że analizowaną przestrzeń dyskursywną można ująć w kategoriach pola, gdzie początkowe podobieństwo przekonań (przedstawione wyżej jako nieproblemetyzowana *doxa*) wraz z upływem czasu zostało znacząco naruszone poprzez wypowiedzi krytyczne. Wchodząc w rolę konkurencyjnej „herezji” zainteresowanej zmianą natury pola, skutecznie przesunęły one dotychczasowe dyskursy i strategie na pozycję konserwatywnej „ortodoksji” dążącej do zachowania protestacyjnego *status quo*. Niemniej sytuujące się w opozycji wobec siebie frakcje (zgodnie z logiką Bourdieu otwarte na kolejne „schizmy”) nadal łączyła milcząca zgoda, iż podział gminy jest zjawiskiem bezsprzecznie złym (więcej na ten temat zob. Jacyno 1997: 55–58).

Gdy podział gminy z antycypowanej przyszłości stał się doświadczaną teraźniejszością, wielu mieszkańców i mieszkank (zarówno tych, którzy pozostali w jej granicach, jak i tych, którzy znaleźli się w Opolu) stopniowo zaczęło adaptować się do nowych okoliczności. W rezultacie „naładowane emocjami” dyskursy „władzy” oraz dyskursy „zwykłych ludzi” stawały się coraz bardziej rozbieżne¹⁶. Wcześniejsze formy afektywnych wspólnotowości zaczęły więc ulegać fragmentaryzacji, wprawiając w ruch bieguny pola „politycznego”: dotychczasowi „sprzymierzeńcy” stali się teraz „adwersarzami”.

W istocie o przesunięciach w podejściu mieszkańców i mieszkank gminy do trwających protestów można mówić już w połowie 2016 roku. Podczas gdy w ramach dyskursów „władzy” zakładano, że zatwierdzenie przez prezes Rady Ministrów rozszerzenia Opola wywoła ich eskalację, ponieważ „emocje sięgną zenitu”, nasze rozmówczynie w tym samym czasie twierdziły, że „coraz mniej takiego ducha w narodzie jest”. Wówczas też zaczęły pojawiać się głosy krytyczne wobec form, jakie przybierał protest. Mówiono o „karnawałowym”, a nie prawdziwie „rewolucyjnym” charakterze demonstracji w Opolu, ze względu na biorące w nich udział mażoretki i gminną orkiestrę dętą, czy o „zawłaszczaniu” protestu przez osoby, które narzucają jego konkretne modele, jak na przykład blokowanie dróg: „Mi się już nie chce tego słuchać, jak ja znowu słyszę o jakimś proteście. Uważam, że te niektóre protesty są bez sensu. Po co blokować sobie drogi? Jaki to ma sens? Nasi ludzie (...) stoją w korku od piątej rano. Albo jadą o piątej rano do pracy, żeby nie stać w korku na ósmą”. Generalnie coraz częściej można było usłyszeć, że „ludziom nie chce się już protestować” i że są zmęczeni. Dyskursy te zyskiwały na sile, znajdując wyraz w coraz mniejszym zainteresowaniu protestem wobec podziału gminy w kolejnych latach.

Od 2017 roku powyższe głosy krytyki zaczęły łączyć się z krytycznymi uwagami pod adresem formalnych animatorów walki przeciwko podziałowi, czyli pod adresem władz gminy. Początkowo były one efektem rozczarowania brakiem skuteczności trwających ponad rok wspólnych wysiłków:

Gdyby od początku była głódówka, gdyby od początku były porządne protesty, to by inaczej wyglądało. [...] A czemu jest tak, że jak górnik protestuje, [...] to wszystko jest załatwione? Bo oni krzyczą. Bo oni ich się boją. [...] A tu 16 dni głódówki i nic? [...] W każdym razie tak nas traktowali przez wójta, bo wójt to wyciszał, mówił: spokojniej i spokojniej.

¹⁶ Mediacje trwały do marca, kiedy to zostały zerwane przez władze Opola, co doprowadziło do „odwieszenia” na początku kwietnia protestu głodowego. Władze gminy nadal też próbowały doprowadzić do przywrócenia – przynajmniej częściowo – granic gminy Dobrzeń Wielki sprzed podziału za pomocą środków prawnych i politycznych. Jednak ówczesne działania nie rodziły już wśród mieszkank i mieszkańców takich emocji jak te, które podejmowano w 2016 roku. Dowodem na to może być fakt, że w przeprowadzonych ponownie w okrojonej gminie w marcu 2017 roku konsultacjach społecznych wzięło udział tylko 30% osób uprawnionych do głosowania, czyli o połowę mniej niż rok wcześniej. Zmniejszyła się też znacząco liczba osób biorących udział w protestach społecznych. Więcej na temat inicjatyw protestacyjnych w 2017 roku zob. między innymi Pytlík 2017a, 2017b.

Ponieważ zaufanie jest złożonym emocjonalnie zjawiskiem, gdzie wiara w dobre chęci „innego” wiąże się z ryzykiem, a „poczucie bezpieczeństwa [...] zagrożone jest zawsze nieszczerością i zdradą” (Svašek 2008a: 14), powyższe nastroje uruchomiły czy uwidoczniły istniejące wcześniej konflikty powiązane ze sposobami zarządzania gminą. „Napierająca” na dotychczas nieproblematyzowaną *doxę heterodoxa* przyczyniła się do wyłonienia afektywnych wspólnotowości, których ostrze krytyki nie było już wymierzone głównie we władze Opola czy partię rządzącą, ale we władze gminy. Konstytuując ją praktyki dyskursywne przybierały przede wszystkim formę performansu komunikacyjnego, w którym ważną rolę odgrywała „plotka” traktowana jako narzędzie polityczne osób czujących, iż są pozbawione wpływu na to, co dzieje się wokół nich. Niemniej, jak pokazała przyszłość, ich osadzenie w lokalnych sferach „politycznego” spowodowało, iż w tym przypadku emocje, uczucia i afekty w sposób wymierny wpłynęły na kształtowanie przyszłości (zob. też Müller 2008).

Podobnie jak wcześniej, większość wypowiedzi na pozór dotyczyła kwestii ekonomicznych. Narracje związane z brakiem gospodarności czy transparentności zarządzania gminą, które oscyływały wokół pojęcia „nadużyć”, przypisywały im jednak charakter nie tyle finansowy, ile przede wszystkim etyczny: „My mieliśmy takie miliony [...] i nikt nie wie, co się stało z tymi pieniędzmi. [...] Teraz ludzie otwierają oczy, bo jak zobaczyliśmy budżet, to każdy zaczął pytać, gdzie są te pieniądze. Teraz to wychodzi wszystko”. W tym kontekście szczegółowo omawiano wysokie pensje, nieprawidłowości w strukturze zatrudnienia i inne problemy związane z funkcjonowaniem instytucji gminnych. Rozmawiano o „dziwnych układach”, w przypadku których polityka „wspierania lokalnych przedsiębiorców” przybierała często formę drogiego „monopolu”. Podkreślano też, że oszczędności związane z okrojonym budżetem wiążą się z obniżaniem zarobków wszystkich osób zatrudnionych w gminnych strukturach poza najwyższymi szczeblami urzędu gminy.

Zupełnie inaczej zaczęto też interpretować inwestycje w infrastrukturę, stanowiące wcześniej przedmiot dumy mieszkańców i mieszkańek gminy. Teraz stały się one przyczynkiem do omawiania nieudolności lokalnych władz. W narracjach miejsce niedoinwestowanych peryferyjnych dzielnic Opola jako punkt odniesienia zajęły sąsiednie gminy, które posiadając znacznie mniejsze budżety, były w stanie przeprowadzić to, czego nie udało się gminie Dobrzeń Wielki: „Jakby na to nie patrzeć, gmina [Y] [...] jakoś była w stanie wyremontować cały GOK i jest w stanie zapewnić zajęcia dla dzieci. I jest w stanie chodniki zrobić i oni jakoś potrafią”. Podkreślano, że przyzwyczajone do „elektrownianych pieniędzy” władze Dobrzeń Wielkiego nigdy nie interesowały się alternatywnymi źródłami finansowania, jak na przykład fundusze unijne, dzięki którym „kwitną” znacznie biedniejsze gminy. Wyrażane w ramach dyskursów „władzy” (jeszcze w pierwszych miesiącach 2018 roku) przekonanie, że podział gminy uczyni ją w przyszłości „niezdolną do życia”, zaczęto interpretować w kategoriach „ekonomii afektywnej”.

gdzie emocje stają się formą krążącego kapitału służącego wytwarzaniu kolektywnych podmiotów (Ahmed 2014: 44–46). Zapowiadaną konieczność zamknięcia gminnych szkół czy GOK przestano więc traktować jako rzeczywiste zagrożenie, ale zaczęto postrzegać raczej jako rodzaj „afektywnej inwestycji” (Svašek 2008a: 19): „propagandę” mającą „pokazać, że my jesteśmy męczennicy”, i „podkreścić ludzi”.

Ku alternatywnym wersjom przyszłości

Powyzsze rekonfiguracje spowodowały, że wbrew przekonaniom podtrzymywanym przez dyskursy „władzy”, iż w przejętych przez Opole sołectwach „nikt nie bierze pod uwagę, że [...] sytuacja [podziału] potrwa dłużej”, zdaniem naszych rozmówczyń z tych właśnie sołectw większość ich mieszkank i mieszkańców nie była już szczególnie zainteresowana powrotem do gminy. Wydaje się więc, że pierwotne formy afektywnych wspólnotowości uruchamiała przede wszystkim nadzieja na odmienny od przewidywanego kształt przyszłości, która to nadzieja była zakotwiczona w samym procesie działania (zob. Dzenovska, De Genova 2018: 5). Gdy to, co prawdopodobne, stało się pewne, siła oddziaływania wcześniejszych form „etyki możliwości” wyraźnie się zmniejszyła. W pierwszych miesiącach 2017 roku zdawało się, że „zwykłych ludzi” znacznie bardziej niż szersze kwestie natury politycznej zajmują praktyczne aspekty codzienności. Mieszkańcy i mieszkanki gminy ulokowani po jednej i drugiej stronie „nowej granicy” mówili przede wszystkim o wyższych rachunkach czy podatkach, o likwidacji różnych dopłat gminnych, albo o kosztach i problemach związanych z wymianą dokumentów, ze zmianą tablic rejestracyjnych samochodów czy z przerejestrowaniem firm. Jednak te narracje z czasem zostały uzupełnione przez nowe modele aspiracji i działania na rzecz „dobrego życia”. Choć nasze rozmówczynie przyznawały, że podział gminy „uderzył ich po kieszeni”, to podkreślały, że lokalnie „żyją tak samo jak przedtem” i „starają trzymać się razem”. Wbrew przewidywaniom z początku 2017 roku, gdy dominowało jeszcze poczucie „zawieszenia”, okazało się też, że ci, którzy chcieli angażować się społecznie, nadal mogli to robić, choć czasem w nieco inny niż dotychczas sposób (zob. Baer 2018).

Do końca 2018 roku nowe możliwości wyłaniające się z podziału gminy niewątpliwie w większym stopniu wiązały się z sołectwami przyłączonymi do Opola. Osoby pragnące działać na rzecz swoich społeczności przestrzenie dla tego typu aktywności znalazły na przykład w radach dzielnic wybranych jesienią 2017 roku. Nowe struktury i/lub miejskie źródła finansowania zapewniały mieszkańcom i mieszkankom dostęp do większości wydarzeń, które wcześniej określały ich lokalne sposoby „bycia w świecie”. Utrzymujące się dzięki temu swoiste poczucie ciągłości uzupełniały nowe udogodnienia, jak na przykład miejska komunikacja autobusowa czy uprawniająca do zniżek Karta Opolskiego Seniora. Jednak w dys-

kursach lokalnych działaczek zaangażowanych od lat w społeczne życie gminy wybrzmiewały nostalgia i tęsknota za tym, co było, „co dawała gmina”. Ponieważ ich afektywną więź z „Dobrzeńcem” naznaczał ukształtowany w okresie protestu brak zaufania do „Opola”, podkreślały, że inwestycje finansowe w nowe dzielnice to jedynie chwilowe narzędzia służące ostatecznemu wyciszeniu buntowniczych nastrojów i „zamknięciu buzi” osobom krytykującym władze miasta.

Na pierwszy rzut oka znacznie gorzej wyglądała natomiast sytuacja w okrojonej gminie, nie tylko ze względu na znacznie mniejsze środki finansowe, ale też z powodu konfliktów, które podział gminy ujawnił czy uruchomił. Jednak mimo iż zdaniem naszych interlokuterek w gminie zrobiło się „jakoś tak bez życia” i „smutno”, nie można mówić o „nie wiadomo jakiej tragedii”. W związku z tym również tu wyłoniły się nowe wersje „etyki możliwości”, problematyzując wcześniejsze „etyki prawdopodobieństwa”. Mimo nienajlepszych nastrojów, zdaniem naszych rozmówczyń i one same, i inni mieszkańcy i mieszkanki gminy „radzą sobie”, mając nadzieję, że przyszłość przyniesie „zmianę na lepsze”. Źródłem owej „zmiany” nie miała już być jednak walka o przywrócenie poprzednich granic gminy, ale umiejętność adaptacji do nowych okoliczności. Jak mówiła jedna z interlokuterek, „jak się jakaś furka zamyka, to musi się otworzyć inna na to miejsce. [...] Musimy szukać nowych rozwiązań po prostu”. W rezultacie w wyborach samorządowych w listopadzie 2018 roku dotychczasowy obóz władzy przegrał ze środowiskiem, które swój kapitał polityczny zbudowało w ogniu walki z poszerzeniem Opola, ale kampanię wyborczą prowadziło pod hasłem zamknięcia kwestii podziału gminy. Planowane po wyborach działania miały służyć wspólnemu budowaniu lepszej przyszłości (Myczka 2018).

Podsumowanie

Jak pisałam, od samego początku konstituowania się ich współczesnych wersji, nauki społeczne i humanistyczne podejmowały zagadnienia emocji, uczuć czy afektów, ujmując je jako istotny łącznik tego, co „indywidualne”, z tym, co „społeczne”. Dopiero ostatnie dekady przyniosły jednak problematyzację typowych dla wcześniejszych studiów przekonań, że „jednostki” i „społeczeństwo” stanowią wzajemnie formujące się antynomie, w których emocje, uczucia i afekty są niejako „naturalnie” zakotwiczone. Wskazując na ich wymiar materialny, społeczny i psychiczny, liczni badacze i badaczki zaczęli w coraz większym stopniu traktować emocje, uczucia i afekty jako sprawczych wytwórców rzeczywistości oraz działających w ich ramach kolektywnych podmiotów (Ahmed 2014: 8–12, 44–49). Ważnym aspektem były tu analizy kreowania, negocjowania i kontestowania różnych typów solidarności, a także związanych z tym relacji dominacji, buntu i oporu, które ujawniały, iż emocje, uczucia i afekty są zwykle mocno upolitycznione (Abu-Lughod, Lutz 1990). „Zwrot afektywny” pozwolił więc wyjść poza

konwencjonalne sposoby rozumienia „polityki” i „politycznego”. Dotychczasowe ujęcia ludzkiej konfliktowości przez pryzmat strategicznych rozgrywek rozmaitych form interesów i/lub kapitałów zostały uzupełnione wglądem w to, co ma dla ludzi znaczenie w sensie i indywidualnym, i zbiorowym (Lutz 2017). Dzięki temu w granicach „polityki” i „politycznego” znalazły się te elementy współczesności, które inne podejścia relegowały do sfery „prywatnego” czy „osobistego”.

Zaprezentowana etnograficzna analiza dynamiki narracji konstytuujących przestrzeń dyskursywną związaną z przejęciem kilku sołectw gminy Dobrzeń Wielki (w tym Elektrowni Opole) przez miasto Opole sytuuje powyższą dialektykę emocjonalności i polityczności w konkretnym kontekście. Wyłaniające się w omawianym polu „politycznego” afektywne wspólnotowości, połączone chwilową jednością sprawy, miejsca i/lub czasu, niewątpliwie pozostawały pod wpływem kapilarnej władzy lokalnych i pozalokalnych przejawów rządomyślności, dzięki której sposoby myślenia i działania dotyczące podziału gminy kształtowały się w taki, a nie inny sposób. Jednocześnie były one przyczyną i skutkiem różnych oddolnych przejawów protestu społecznego. W świetle zasadniczego tu problemu badawczego istotny jest fakt, że wraz z upływem czasu treści praktyk dyskursywnych oraz poszczególni „adresaci” performansów komunikacyjnych znacząco się zmieniali.

Ponieważ analizowana przestrzeń dyskursywna wiązała się z antycypacją niepewnej przyszłości, w jej ramach ścierały się naznaczona obawą i pesymizmem „etyka prawdopodobieństwa” oraz „etyka możliwości”, niewykluczająca szansy na uniknięcie przewidywanych trudności i niebezpieczeństw. Jako rodzaj aspiracji ku „dobremu życiu”, którego wyobrażenia zawsze określają dające się dostrzec cele i prowadzące do nich ścieżki (Appadurai 2013: 292), jej kształt zmieniał się wraz ze zmianą kontekstu, co z kolei naruszało dominujące koncepcje „prawdopodobnego”. Gdy podział gminy pozostawał jedynie antycypowaną przyszłością, horyzont możliwości wyznaczała nadzieja na zachowanie dotychczasowych form „dobrego życia”, a rezerwuar wspólnych praktyk dyskursywnych stanowiła podzielana *doxa*. Jednak gdy podział gminy stał się doświadczaną terażniejszością, dążenia i strategie uległy modyfikacji. Wyłonienie konkurujących *ortodoxy* i *heterodoxy* doprowadziło do rekonfiguracji afektywnych wspólnotowości i zmiany biegunów pola „politycznego”. Z jednej strony to, co w ramach *doxy* uznawano za „plusy” *heterodoxa* przesunęła na pozycję „minusów”. Z drugiej strony logika ta działała też w odwrotnym kierunku: w przeciwieństwie do „ortodoksyjnych” dyskursów „władzy”, w „heretyckich” narracjach „zwykłych ludzi” obawy związane z „niezdolną do życia” gminą zastąpiła (czy przynajmniej naruszyła) nadzieja, iż przyszłość przyniesie nowe możliwości. To wszystko wpłynęło na kształt lokalnej „polityki”, gdzie wsparcie zyskała frakcja uwzględniająca w swoim programie nowe potrzeby „zwykłych ludzi”.

Podsumowując, przyjęcie perspektywy traktującej emocje, uczucia i afekty jako istotne narzędzia zarządzania różnymi konfiguracjami społecznymi

w polu „politycznego” pozwoliło pokazać, że przekształcenia afektywnych wspólnotowości są jednym z ważnych aspektów ujawniających naturę i kierunki wydarzeń i zmian zachodzących w gminie Dobrzeń Wielki. Umożliwiło też odmienne od dotychczasowego spojrzenie na interesującą mnie od wielu lat problematykę polityczności, w tym dyskursów i praktyk wpisujących się w antropologiczną koncepcję „obywatelskości”. Omawiając, czym „żyli” mieszkańcy i mieszkanki gminy od czasu ogłoszenia planów przesunięcia jej granic administracyjnych na rzecz miasta Opola w listopadzie 2015 roku do ostatnich wyborów samorządowych w listopadzie 2018 roku, starałam się wyjść poza ograniczenia nurtów badań określonych przez Sherry Ortner (2016) jako „ciemna antropologia” i „antropologia dobrego”. Zaproponowany tu typ antropologicznej analizy krytycznej nie pomija bowiem uwarunkowań o różnych skalach konstytuujących takie doświadczanie współczesności, na które uczestnicy i uczestniczki nie mają większego wpływu. Jednocześnie, jako analiza oddolnych form buntu i oporu, w tym wprawiających je w ruch aspiracji ku „dobremu życiu”, działa na rzecz etyk i polityk nadziei pozwalających wyobrazić sobie zmiany prowadzące w stronę lepszej przyszłości (Appadurai 2016, zob. też Bloch 2018).

Bibliografia

Abu-Lughod L.

1986 *Veiled Sentiments: Honor and Poetry in a Bedouin Society*, Berkeley.

Abu-Lughod L., Lutz C.

1990 *Introduction: Emotion, Discourse, and the Politics of Everyday Life*, w: C. Lutz, L. Abu-Lughod (eds.), *Language and the Politics of Emotion*, Cambridge, s. 1–23.

Ahmed S.

2014 *The Cultural Politics of Emotion. Second Edition*, Edinburgh.

Akama Y., Pink S., Sumartojo S.

2018 *Uncertainty and Possibility: New Approaches to Future Making in Design Anthropology*, London.

Appadurai A.

1990 *Topographies of the Self: Praise and Emotion in Hindu India*, w: C. Lutz, L. Abu-Lughod (eds.), *Language and the Politics of Emotion*, Cambridge, s. 92–112.

2013 *The Future as Cultural Fact: Essays on the Global Condition*, London.

2016 *Moodswings in the Anthropology of the Emerging Future*, „HAU: Journal of Ethnographic Theory”, nr 6 (2), s. 1–4.

Baer M.

2003 *Women's Spaces. Class, Gender and the Club: An Anthropological Study of the Transitional Process in Poland*, Wrocław.

2018 *Social Activity of Women in the Dobrzeń Wielki Commune in Light of Anthropological Critique*, w: P. Skalnik (ed.), *Mutual Impact: Conflict, Tension and Cooperation in Opole Silesia*, Wrocław, s. 179–202.

- Bloch M., Parry J.
2003 *Pieniądz i moralność wymiany*, przeł. G. Pożarlik, w: M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa, s. 219–248.
- Bloch N.
2018 *Bliscy nieznanymi. Turystyka i przewyższanie podporządkowania w postkolonialnych Indiach*, Poznań.
- Dzenovska D., De Genova N.
2018 *Introduction: Desire for the Political in the Aftermath of the Cold War*, „Focaal – Journal of Global and Historical Anthropology”, nr 80, s. 1–15.
- Falzon M.-A. (ed.)
2009 *Multi-Sited Ethnography: Theory, Praxis and Locality in Contemporary Research*, Farnham.
- Fortun K.
2012 *Ethnography in Late Industrialism*, „Cultural Anthropology”, nr 27 (3), s. 446–464.
- Goodale M.
2017 *Anthropology and Law: A Critical Introduction*, New York.
- Hann Ch.
1996 *Introduction: Political Society and Civil Anthropology*, w: C. Hann, E. Dunn (eds.), *Civil Society: Challenging Western Models*, London, s. 1–26.
- Haraway D.
2010 *Wiedze umiejscowione. Zagadnienie nauki w feminizmie i przywilej stronniczej perspektywy*, przeł. M. Głowania, D. Ferens, w: H. Červinková, B.D. Gołębnik (red.), *Badania w działaniu. Pedagogika i antropologia zaangażowane*, Wrocław, s. 379–402.
- Jacyno M.
1997 *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre'a Bourdieu*, Warszawa.
- Lemon A.
1998 „Your Eyes Are Green like Dollars”: *Counterfeit Cash, National Substance, and Currency Apartheid in 1990s Russia*, „Cultural Anthropology”, nr 13 (1), s. 22–55.
- Lutz C.
1988 *Unnatural Emotions: Everyday Sentiments on a Micronesian Atoll and Their Challenge to Western Theory*, Chicago.
2017 *What Matters*, „Cultural Anthropology”, nr 32 (3), s. 181–191.
- Lutz C., Abu-Lughod L. (eds.)
1990 *Language and the Politics of Emotion*, Cambridge.
- Merry S.E.
2015 *Opór i kulturowa władza prawa*, przeł. M. Petryk, w: A. Pasięka, K. Zielińska (red.), *Opór i dominacja. Antologia tekstów*, Kraków, s. 127–141.
- Mouffe Ch.
2005 *On the Political: Thinking in Action*, London.
- Müller B.
2008 *The Misgivings of Democracy: Personal Resentment and Alternating Power in a Czech Village*, w: M. Svašek (ed.), *Postsocialism: Politics and Emotions in Central and Eastern Europe*, New York, s. 178–195.
- Myczka L.
2018 *Szlapa, Kampa czy Kolbuc – ich nie trzeba przedstawiać... Wybory w Dobrzaniu Wielkim*, <http://opowiecie.info/szlapa-kampa-kolbuc-trzeba-przedstawiac-wybory-dobrzaniu-wielkim/> (dostęp: 04.12.2018).

Ortner S.B.

2016 *Dark Anthropology and Its Others: Theory since the Eighties*, „HAU: Journal of Ethnographic Theory” nr 6 (1), s. 47–73.

Pytlik M.

2017a *Dobrzeń głodował po raz drugi*, <http://krytykapolityczna.pl/kraj/miasto/dobrzeń-glodował-po-raz-drugi/> (dostęp: 04.12.2018).

2017b *Rok wielkiego Opola*, <http://krytykapolityczna.pl/kraj/rok-wielkiego-opola/> (dostęp: 04.12.2018).

Rajtar M., Straczuk J.

2012 *Wprowadzenie*, w: M. Rajtar, J. Straczuk (red.), *Emocje w kulturze*, Warszawa, s. 7–21.

Rosaldo M.

1980 *Knowledge and Passion: Ilongot Notions of Self and Social Life*, Cambridge.

Salazar J.F., Pink S., Irving A., Sjöberg J. (eds.),

2017 *Anthropologies and Futures: Researching Emerging and Uncertain Worlds*, London.

Samimian-Darash L., Rabinow P.

2015a *Introduction*, w: L. Samimian-Darash, P. Rabinow (eds.), *Modes of Uncertainty: Anthropological Cases*, Chicago, s. 1–9.

Samimian-Darash L., Rabinow P. (eds.)

2015b *Modes of Uncertainty: Anthropological Cases*, Chicago.

Scott J.C.

1985 *Weapons of the Weak. Everyday Forms of Peasant Resistance*, New Haven.

Skoggard I., Waterston A.

2015 *Introduction: Toward an Anthropology of Affect and Evocative Ethnography*, „Anthropology of Consciousness”, nr 26 (2), s. 109–120.

Svašek M.

2002 *The Politics of Emotions: Emotional Discourses and Displays in Post-Cold War Contexts*, „Focaal – European Journal of Anthropology”, nr 39, s. 9–27.

2008a *Introduction. Postsocialism and the Politics of Emotions*, w: M. Svašek (ed.), *Postsocialism: Politics and Emotions in Central and Eastern Europe*, New York, s. 1–33.

Svašek M. (ed.)

2008b *Postsocialism: Politics and Emotions in Central and Eastern Europe*, New York.

Wilson R.A.

2007 *Conclusion. Tyrannosaurus Lex: The Anthropology of Human Rights and Transnational Law*, w: M. Goodale, S.E. Merry (eds.), *The Practice of Human Rights: Tracking Law Between the Global and the Local*, Cambridge, s. 342–369.